Nr. 315 Czwartek 28 listopada (11 grudnia) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA, w kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 kop., szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójni. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Przesilenie we Francyi.

Upadek gabinetu słodkiego, gładkiego i bardzo uczonego p. Barthou we Francyi nie jest tylko upadkiem osoby, ani nawet umiarkowanego kierunku.

Wprawdzie przyczyny upadku gabinetu umiarkowanego szukać należy głębiej, głównie w nieprzyjaznych prezydentowi Rzeczypospolitej wpływach grupy radykalnej i radykalno-socyalistycznej, oraz w osobistych antagonizmach, które od chwili wyboru Poincaré'go wcale nie ustawały, owszem nawet się wzmagały—jednak upadek gabinetu, który stał przed niezmiernie doniosłym wypadkiem wypuszczenia 1,300 milionów renty francuskiej, ma znaczenie poważniejsze. Idzie tu o stosunek większości izby do nowych projektów wojskowych, które głównie spowodowały tak ogromne zapotrzebowanie kapitału francuskiego na cele przeprowadzenia ustawy obrony krajowej, powołującej pod sztandary Rzeczypospolitej na lat trzy wszystkich obywateli, w wieku popisowym będących, i to bez różnicy inteligencyi, bez żadnych zresztą ulg dla sfer wysokiej kultury, dla uczonych, lekarzy, inżynierów, artystów.

To prawo trzyletniej służby wszystkich bez wyjątku, nie stosowane zresztą nigdzie w militarnej Europie środkowej, nawet w państwie dyktatury wojskowej — w Niemczech, to prawo obrony powszechnej, wynikające z liczebnej słabości Francyi, wskazuje na wielkie niebezpieczeństwa, z jednej strony grożące pokojowi europejskiemu, pomimo wszystkie zapewnienia pokojowe, a Francyi w szczególności, a na ogromny patryotyzm obecnej Francyi republikańskiej z drugiej.

Ale wszystko ma swoje granice. Może nikt nie spodziewał się, że właśnie w najbogatszej Francyi, która gotuje się do pożyczania całej Europie wschodniej swych oszczędności ludowych, wybuchnie najpierw przesilenie na rynku rent i stamtąd pierwszy odezwie się głos: „może za wiele tych zbrojeń!" Bo niczem innem nie jest odmówienie wolności od podatku rentowego dla uchwalonej pożyczki 1,300 milionów franków, jak przestrzeżeniem rządu, że na tej drodze kapitał francuski dłużej nie potrafi się utrzymać i że należy zawracać z tych zawrotnych dróg powszechnego zbrojenia, które nawet dla najbogatszego na świecie narodu wydają się za ciężkiem obarczeniem.

Francya więcej już wydawać nie może. Budżet francuski tak jest obciążony, że za rok 1913 i 1914 deficyt francuski wynosi—jak oblicza minister finansów w poprzednim gabinecie p. Dumont — olbrzymią sumę 1,850 milionów. Z tego jedynie część pokryta zostanie z pożyczki 1300 milionów, która w myśl uchwały izby deputowanych wypuszczona zostanie dnia 20 go grudnia po kursie 84 za sto, przy oprocentowaniu 3%. Ale znaczna część deficytu pokryta być musi z podatków powiększonych i tutaj na pierwszem miejscu chce radykalne skrzydło w izbie wprowadzić znienawidzony dotychczas stale odrzucany we Francyi podatek osobisto-dochodowy.

Z tego stanowiska należy oceniać ostatnie przesilenie we Francyi, a wtedy okaże się, że stoimy raczej przed przesileniem w obecnym systemie zbrojenia, którego dłużej narody Europy już nie mogą wytrzymać.

Minister skarbu p. Dumont w swej mowie, uzasadniającej potrzebę pożyczki 1,300 milionów wskazał, że długi bieżące Europy w ostatnim roku powiększyły się w dwójnasób głównie z powodu przeciągających się w nieskończoność zbrojeń.

Budzi się pytanie, czy wojna europejska nie byłaby tańszą aniżeli te straszne zbrojenia. Rozpoczęły je Niemcy i zaraz dały z majątku klas zamożnych miliard marek na cele reformy wojskowej. Zaraz za tem poszła Francya i uchwaliła trzyletnią dla wszystkich służbę wojskową, a koszta tej reformy płaci obecnie pożyczką 1,300 milionów, a nadto jeszcze deficytem 550 milionów, który pokryty musi być z podwyższonych podatków.

Poszła potem najbiedniejsza Austrya i także przeprowadziła reformę wojskową, a koszta tej reformy obliczane są na blizko trzy czwarte miliarda k.

Nie było nigdy w Europie straszniejszej mobilizacyi finansowej wszystkich środków na cele wojenne jak obecnie.

Minister Dumont oblicza, że dług niepokryty, wiszący na tak zwanych bonach państwowych wysoko oprocentowanych, wynosił w dniu 1 kwietnia 1912 r. 4 miliardy, a obecnie wynosi w wszystkich państwach Europy 8 miliardów fr. Jestto obciążenie większe, aniżeli jakakolwiek wojna kosztowała.

Nigdy wojny napoleońskie nie kosztowały takich olbrzymich sum jak te, które teraz pochłonęło zbrojenie, wywołane wypadkami bałkańskimi.

Wedle statystyki ściśle prowadzonej we Francyi w najbliższym czasie będzie musiał targ pieniężny francuski wypłacić na koszt likwidacyi wydatków wojennych na Bałkanie kwotę 3 miliardów fr.

W najbliższym czasie rynek francuski będzie miał do załatwienia następujące pożyczki: pożyczka francuska 1,300 milionów, zaraz potem pójdzie tak zwana kolejowa pożyczka rosyjska w kwocie 700 milionów, potem zaraz pożyczka belgijska 500 mil fr, a wkrótce potem na wiosnę roku 1914 przyjdą pożyczki bałkańskie, a mianowicie pożyczka serbska 400 mil., turecka 500 mil., bułgarska 300 mil, grecka 300 mil. Do tego dodać należy pożyczkę wewnętrzną, którą musi zaciągnąć Austrya i Węgry w kwocie conajmniej 700 milionów i jednorazowy podatek od majątku w Niemczech w kwocie 1,000 mil. m., a będziemy mieli w przybliżeniu koszt mobilizacyi na cele wojenne w ostatnich latach.

Wydatki te oczywiście obciążają ogromnie sfery pracujące, które muszą płacić procenty od pożyczek zaciąganych u sfer zamożnych i kapitalistycznych. Europa ugina się pod ciężarem militaryzmu.

W. L.

Nowy gabinet francuski.

Depesze donoszą, iż po dłuższych pertraktacyach z Ribotem i Janem Dupuy prezydent Poincaré powierzył utworzenie nowego gabinetu senatorowi Gastonowi Doumergue. Sam fakt powołania na stanowisko premiera senatora świadczy, iż w Izbie stałej większości niema i że nowy gabinet z natury rzeczy musi być gabinetem koalicyjnym. W istocie wśród powołanych przez nowego premiera ministrów widzimy i przedstawiciela umiarkowanej lewicy demokratycznej Lebrun'a i skrajnego socyalistę — Viviani'ego. Gabinet Doumergue'a ma za zadanie połączyć lewicowe partye Izby francuskiej i w ten sposób zapewnić sobie w niej większość.

Sylwetki polityczne obejmujących rządy republiki mężów stanu przedstawiają się w sposób następujący.

Premier i minister spraw zagranicznych Gaston Doumergue, urodzony 1-go sierpnia 1863 r. w Aiques-Ouves w departamencie Gard, z zawodu jest adwokatem. W r. 1893 obrany po raz pierwszy do Izby poświęcił się całkowicie pracy parlamentarnej. W roku 1895 został obrany na sekretarza Izby, w r. 1902 weszedł do gabinetu Emila Combes'a jako minister kolonii. W r. 1905 po upadku słynnego twórcy francuskiej polityki antykościelnej został Doumergue wiceprezydentem Izby. Następnie dwukrotnie piastował teki ministeryalne. Był kolejno ministrem handlu, przemysłu i pracy i ministrem oświaty i sztuk pięknych w gabinetach Clemenceau (1906—1909 r) i Brianda (1909 — 1910 r) W r. 1910 został obrany senatorem departamentu Gard.

Gaston Doumergue należy do najliczniejszej w senacie partyi lewicy demokratyczno-radykalnej i radykalno-socyalistycznej.

Nowy minister spraw wewnętrznych René Renoult jest posłem departamentu Górnej Saôny. W r. 1911 wybrany został na wiceprezydenta Izby. W latach 1909 — 1910 w gabinecie Brianda był podsekretarzem w ministerstwie skarbu. Renoult należy do partyi republikańsko radykalno-socyalistycznej.

Minister sprawiedliwości Bienvenu Martin jest senatorem departamentu Yonny. Jak i premier należy do lewicy radykalno socyalistycznej.

Ministrem skarbu został sprawca upadku gabinetu Barthou Józef Caillaux. Jest to jeden z popularnych francuskich mężów stanu doby obecnej. Deputowany departamentu Sarthe, po raz pierwszy objął on tekę ministra skarbu w gabinecie Clemenceau (1906 — 1909 r.) Był ponownie ministrem skarbu w gabinecie Monisa (marzec—czerwiec 1911 r.). Dn. 27-go czerwca 1911 r. utworzył własny gabinet, w którym piastował tekę ministra spraw wewnętrznych i wyznań. Caillaux należy do lewicy radykalnej.

Minister wojny Noulens, deputowany departamentu Sers, był podsekretarzem ministerstwa wojny w gabinecie Brianda (1910 — 1911 r.). Ostatnio był prezydentem komisyi budżetowej, która przeciw polityce finansowej Barthou się wypowiedziała. Noulens należy jak i Caillaux do lewicy radykalnej.

Ministrem marynarki został senator departamentu Eure — Ernest Monis. Był on premierem i ministrem spraw wewnętrznych od marca do czerwca 1911 r. Monis należy do lewicy radykalno-socyalistycznej.

Minister oświaty René Viviani, deputowany departamentu Creuse, był pierwszym ministrem w nowoutworzonem ministerstwie pracy w gabinecie Clemenceau (1906 — 1909). Zachował tę tekę i w gabinecie Brianda (do listopada 1910 r). Viviani należy do partyi socyalistycznej.

Minister robót publicznych Ludwik Malvy był podsekretarzem ministerstwa sprawiedliwości w gabinecie Monisa i podsekretarzem ministerstwa spraw wewnętrznych w gabinecie Caillaux. Należy do partyi radykalno-socyalistycznej.

Minister handlu Ferdynand David jest deputowanym depart. Górnej Sabaudyi. Należy do lewicy radykalnej.

Minister rolnictwa Maurycy Raynaud jest deputowanym depart. Charente. Był ministrem rolnictwa w gabinecie Brianda (1910—1911 r.). Należy do lewicy demokratycznej.

Minister kolonii Albert Lebrun jest deputowanym Meurthe et Moselle. Był ministrem kolonii w gabinecie Caillaux. Należy do lewicy demokratycznej.

Takim jest skład nowego gabinetu francuskiego, któremu wypadło w udziale prowadzić dalej rozpoczętą przez Ludwika Barthou sanacyę stosunków politycznych Trzeciej Republiki.

(m)

Z prasy rosyjskiej.

*** P. Wł. Nabokow pisze w „Rieczi" o książce wybitnego kryminalisty rosyjskiego M. Tagancewa p. t. „Kara śmierci". Autor tego dzieła niejednokrotnie występował przeciwko stosowaniu kary śmierci i wszelkich praw wyjątkowych. I obecnie p. Tagancew spokojnie, lecz ze spiżową logiką dowodzi słuszności bronionej przez siebie zasady, przypominając między innemi losy znanej skargi do senatu na generał gubernatora warszawskiego:

„W skardze tej było powiedziane, że w 1906 roku w m. Lublinie, bez sądu, a następnie w Warszawie, również bez sądu, rozstrzelano ogółem 17 osób w tej liczbie jednego 15-letniego, dwóch 17-letnich i 3 ch 18 letnich. Z rozstrzelanych, jednego schwytano pod zarzutem zabójstwa, a pozostałych za propagandę anarchistyczną, fabrykowanie bomb i rabunki.

Senat uznał, że skarga nie może być rozpatrzona, ponieważ dowódca naczelny wojsk w miejscowościach, gdzie wprowadzony został stan wojenny—za czyny swe odpowiada tylko przed Jego Cesarską Mością.

„Sama możliwość podobnego tłumaczenia — pisze Tagancew—świadczy o konieczności zasadniczej rewizyi naszych ustaw wyjątkowych".

*** P. „Las Nanas", piszący w „Grażdaninie" ks. Meszczerskiego feljetoniki p. n. „Tajnowied" wystąpił z takiemi „rewelacyami".

„Gazeta „Dień" prawie codziennie umieszcza artykuły, natchnione najwidoczniej najszczerszą bezinteresownością, w obronie p. Kokowcewa i przeciwko sztabowi głównemu (?) i przeciwko Mienszykowowi, i przeciwko ks. Meszczerskiemu. Jestto bardzo rozczulające i tkliwe, albowiem bezinteresowność w naszych czasach rzadsza jest od rubinów".

Sam p. Kokowcew, powiada p. Las Nanas, nie jest skłonny do wierzenia w czyjąkolwiek bezinteresowność i niedawno w rozmowie z pewnym dygnitarzem dał mu do zrozumienia, iż ks. Meszczerskij dlatego tak ostro występuje przeciwko obecnemu prezesowi ministrów, iż dobrze za to płaci milioner Manus, zaklęty wróg premiera.

„A zatem, jak musi cenić p. Kokowcew bezinteresowne poparcie ze strony gazety „Dień", jeżeli nie stał się jeszcze Tomaszem niewiernym względem wszystkich oprócz samego siebie".

Ale:

„Par contre dowiedziałem się o pogłosce, pochodzącej, jakoby, ze sfer bankowych, o fakcie wręcz odmiennej treści: o wysłaniu jakoby z kancelaryi kredytowej pewnemu bankowi rozkazu wypłacenia jednemu z pism petersburskich 200 tysięcy rubli. Lecz jaki to bank i jaka to gazeta — nie wiem.

„Zwracam się więc do gazety „Dień", tak przepełnionej informacyami wszelkiego rodzaju, czy jej znana jest nazwa owego banku i owej gazety i czy pogłoska ta jest prawdziwa?"

Ciekawa rzecz, co o tej „ploteczce" „Grażdanina" sądzi „zbliżony do sfer bankowych" organ p. Kugiela?

*** Ks. Meszczerskij porusza stary temat: czy mamy konstytucyę, czy też nie i przytacza opinię hr. Wittego:

„Nazajutrz po 17 października zapytałem hr.

Wittego: „Czy to jest konstytucya?" Odpowiedział krótko: „Tak, konstytucya".

Gdy zaś podnieśli głowę wrogowie manifestu październikowego hr. Witte zapytany przez ks. Meszczerskiego ponownie odpowiedział również stanowczo:

„Żadnej konstytucyi niema wcale".

„Rus. Słowo" — z powodu powyższych wspomnień redaktora „Graždanina" zaznacza, iż nie sam tylko hr. Witte zmienił zdanie. Przed paru laty b. premier opowiadał współpracownikowi „Rus. Słowa" co następuje:

„Gdy powróciłem z Ameryki do Petersburga po Portsmuth, przed 17 października był u mnie mój znajomy stary publicysta i mówił o ówczesnej sytuacyi. Denerwując się, ze łzami w oczach, starał się przekonać mię, że jedyne wyjście z sytuacyi — to konstytucya. Wie pan, kim był ów publicysta? Był to ks. Meszczerskij!"

Dziś ks. Meszczerskij marzy o poprawieniu „błędu październikowego" i ogromnie nie lubi, gdy kto mówi wobec niego o funkcyach prawodawczych Dumy Państwowej.

Informacye i pogłoski.

— Według pogłosek minister oświaty Kasso zamierza wydać okólnik, przywracający w pewnych wyższych zakładach naukowych kursowy system wykładów.

— „Rus. Znamia" donosi, że prokurator kijowskiej izby sądowej Czaplinskij zostanie mianowany dyrektorem pierwszego departamentu ministerstwa sprawiedliwości.

„Bir. Wied." dowiadują się, że b. poseł do 3-ej Dumy nacyonalista Czerwinskij będzie mianowany wice-gubernatorem charkowskim.

— Rosyjska prasa postępowa kolportująca usilnie pogłoski o powołaniu ks. Pranajtisa na katedrę biskupią do Kowna, obecnie zaprzecza podobnym informacyom, zaznaczając, iż kandydatura ks. Pranajtisa nigdy nie była popierana przez rząd. Sfery kościelne, jak wiadomo, również o kandydaturze tej nie myślały.

— Kwestya mianowania prezydenta m. Moskwy będzie rozważana przez radę ministrów Kokowcew będzie nalegać na zatwierdzenie wyboru p. Catoir'a.

— Departament policyi rozpoczął prace przygotowawcze w sprawie projektu prawa o walce ze strajkami politycznymi. W lutym 1914 r. w sprawie tej będzie zwołana narada specyalna.

— Po powrocie Kokowcewa z Liwadyi— pogłoski o doznanem tam przez premiera łaskawem przyjęciu—znalazły potwierdzenie. Kokowcew powrócił w wesołem usposobieniu i na zapytania o skutkach podróży odpowiedział otaczającym go urzędnikom: Z „Praw. Wiest." niczego o sobie nie dowiedziałem się".

Echa kuluarowe.

— Poseł Krupenskij ustąpił ze stanowiska wice-prezesa „grupy centrum" Dumy Państwowej.

— Onegdaj ministerstwo skarbu wniosło do Dumy Państwowej nowy projekt prawa o opodatkowaniu nieruchomości miejskich.

— Komisya rugów poselskich Rady Państwa rozważywszy skargę radnego ziemstwa witebskiego p. Krupek-Kozakowskiego, który uważał wybór posła do Rady Państwa z gub. witebskiej J. Ofrosimowa za niezgodny z prawem—skargę tę odrzuciła. Wybory p. Ofrosimowa zostały zatwierdzone.

— Prawica Dumy Państwowej w tych dniach zamierza wnieść do Dumy Państwowej projekt prawa o skasowaniu w całym państwie rytualnego zabijania bydła przez żydów.

— Grupa włościańska na posiedzeniu pod przewodnictwem październikowca Miiakowa opracowała następujący program swej działalności: 1) zupełne zrównanie włościan z innymi stanami pod względem prawnym, 2) zniesienie osobistych powinności naturalnych, krępujących przeważnie włościan, 3) rychlejsze przeprowadzenie reformy ziemstwa i zarządu gminnego, 4) wprowadzenie ziemstwa w miejscowościach pozbawionych dotąd instytucyi ziemskich, 5) reforma ziemskiej ordynacyi wyborczej.

Z życia rosyjskiego.

— Ucieczka Breszko-Breszkowskiej. Z Irkucka nadesłano wiadomość, iż znajdująca się na zesłaniu w m. Kirensku, gub. irkuckiej, znana „babka rewolucyi rosyjskiej" Breszko-Breszkowska, mająca lat około 70, usiłowała uciec z Syberyi. Pomimo, iż stale była strzeżona przez dwóch strażników, Breszko-Breszkowska wyjechała z Kirenska w męskiem ubraniu. W mieszkaniu swem „babka" pozostawiła jednego z zesłańców politycznych, który przywdział jej szaty. Gdy mistyfikacya została wykryta, „babka" była już daleko od Kirenska. Okazało się przytem, że linia telegraficzna pomiędzy Kirenskiem a Irkuckiem jest uszkodzona. Wskutek tego wiadomość o ucieczce Breszko-Breszkowskiej dotarła do Irkucka dość późno. Spodziewając się jednakże, że „babka" nie ominie Irkucka—wice-gubernator miejscowy z pułkownikiem żandarmów i policmajstrem wyjechał na spotkanie uciekinierki. Rachuby nie zawiodły i o 12 wiorst przed Irkuckiem spotkano jadącą „babkę". Osadzono ją w więzieniu irkuckiem. Breszko Breszkowskiej za ucieczkę grozi katorga. Biografia „babki" jest niezmiernie ciekawa Pochodzi ona z rodziny arystokratycznej. Za działalność rewolucyjną była aresztowana po raz pierwszy w r. 1874. W r. 1878 została skazana na 5 lat katorgi w słynnej „sprawie 193". Po odbyciu katorgi w r. 1896 Breszko Breszkowska uciekła za granicę, skąd niejednokrotnie wracała do Rosyi pod cudzem nazwiskiem. Amnestya pozwoliła jej zamieszkać w Rosyi legalnie. Jednakże nie trwało to długo i w r. 1907 „babka" razem z M. Czajkowskim za należenie do partyi rewolucyjnej została wysłana sądownie na zesłanie.

— Dzika historya. Przed paru dniami w Odesie pomocnik komisarza cyrkułowego Zubrickij wezwał do swego mieszkania w nocy Pogotowie ratunkowe do żony, która zażyła trucizny. Gdy na miejsce wypadku przyjechał lekarz Pogotowia, Forman, zastał on w mieszkaniu Zubrickiego wesołą i pijaną kompanię. Zubrickij, dowiedziawszy się, że Furman jest żydem, aresztował go, zaś goście znieważyli Furmana słownie i czynnie. Żona Zubrickiego, jak się okazało, dostała ataku histerycznego wskutek nadużycia trunków. W sprawie zajścia powyższego administracya odeska prowadzi obecnie śledztwo.

— Kradzież aktów sprawy. W Tyflisie z kancelaryi sędziego śledczego skradziono akty śledztwa pierwiastkowego w sprawie niejakiego S. Dżaparidze, pociągniętego do odpowiedzialności pod zarzutem zabójstwa Fefełowa, porwania syna milionera Juzbaszewa, udziału w ekspropryacyach itd. Akty przechowane były w szafie, otworzonej widocznie zapomocą dobranego klucza.

— Zamknięcie towarzystwa. Wołogodzka komisya gubernialna zamknęła istniejące przeszło lat 40 towarzystwo lekarskie. Powód zamknięcia—wysłanie depeszy, potępiającej ekspertyzę prof. Sikorskiego w sprawie Bejlisa. Towarzystwo to utrzymywało własnym kosztem szpital bezpłatny.

— Testament lichwiarza. W Twerze zmarł lichwiarz miejscowy Cernicyn Swój półmilionowy majątek zapisał on na cele dobroczynne. Krewnym swym Cernicyn przekazał tylko po 500 rb.

Z Litwy.

Odczyty w Wilnie w języku polskim należą teraz do rzadkości, szczególniej, jeżeli są wygłaszane przez ludzi zamiejscowych, którym policya musi się dobrze ze wszystkich stron przyglądnąć i zbadać ich antenatów, zanim otrzymają pozwolenie na zabranie głosu choćby w sprawie dajmy na to kulinarnej.

Dzięki staraniom prezesa Tow. rolniczego, otrzymał pozwolenie na odczyt p. Radziszewski z Warszawy, i mówił nam „o roli współdzielczości w nowoczesnem życiu społecznem". Odczyt był wypowiedziany ślicznym językiem i to tworzyło główną jego zaletę, w treści—był pogadanką nader popularną, poruszającą sprawy wszystkim dobrze znane Zauważyliśmy to już nieraz, że prelegenci zamiejscowi traktują publiczność wileńską, jako ludzi nieuświadomionych zupełnie, mówiąc do których, trzeba od A B C zaczynać.

Ogólne zebranie członków wileńskiego Tow. rolniczego było niezwykle liczne i poruszono na niem wiele spraw doniosłego znaczenia. Ciekawą sprawę poruszył p. Jałowiecki mówiąc o projekcie ministerstwa rolnictwa, ograniczającym rozdrabnianie się gospodarstw włościańskich.

Uznało ono za najodpowiedniejsze oznaczenie pewnego minimum przestrzeni, poza którem gospodarstwa już nie mogłyby być dzielone. Pozostawałby przy gruncie jeden członek rodziny, reszta otrzymywałaby spłatę tylko z wartości czystej ziemi, bez inwentarza i budynków Na spłaty udzielany byłby kredyt. Dla gubernii wileńskiej, jako minimum, zależnie od warunków, oznaczono od 4 do 9 dziesięcin.

Potrzebę wprowadzenia tego projektu ministerstwo rolnictwa widzi w konieczności ochrony przed podziałem nowych gospodarstw we wsiach skomasowanych.

Dalej referowano sprawę wystawy torfowej, wyznaczonej na jesień roku przyszłego; badania torfowisk już przeprowadzono. Po wysłuchaniu obszernego referatu p Milewskiego o nowym projekcie prawa zniesienia serwitutów, p. Wiśniewski miał odczyt „o braku robotnika rolnego i środkach zaradczych na to". W dalszym ciągu uchwalono utworzyć kasę emerytalną dla wszystkich pracowników Towarzystwa.

Ze słów p. Kończy dowiedzieliśmy się o utworzeniu przez rosyjską izbę eksportową muzeum specyalnych eksponatów, a to w celu ułatwienia kupcom zagranicznym oryentowania się, gdzie i co znaleźć mogą w państwie rosyjskiem. Kupcy zagraniczni zainteresowali się teraz wyrabianymi przez włościan w naszym kraju zabawkami, dzięki więc takiemu muzeum można będzie znaleźć zbyt na niejeden produkt naszego przemysłu drobnego.

Nasze ochrony. Pomimo braku funduszów i trudnych warunków egzystencyi, ochrony nasze dążą nieustannie do rozszerzenia swej działalności. Prezes Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" a zarazem kierownik ochrony zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa, przedstawiając im konieczność zorganizowania szkoły rysunkowej, od niej bowiem zależy dalszy techniczny rozwój warsztatów rzemieślniczych. Ustawę już ministerstwo zatwierdziło, lokal jest, ale niema środków na prowadzenie szkoły. Liczy się na pomoc zarządu miasta, Tow. popierania pracy społecznej i na poparcie społeczeństwa, nadzieje z pewnością nie zawiodą, bo zawsze wszelkie dobre i szlachetne zapoczątkowania, pomimo ogólnej biedy, do skutku zostają doprowadzone.

Nowe rozporządzenia. Czytamy w gazetach, że projektowane jest ułatwienie spraw paszportowych, a tymczasem w Wilnie, z rozporządzenia gubernatora, policmajster nakazał komisarzom cyrkułowym, by wydając poświadczenia osobom, starającym się o paszporty zagraniczne, domagali się od nich wyjaśniania przyczyn, wywołujących potrzebę wyjazdu za granicę i wyjaśnienia te muszą być stwierdzone dokumentami.

Z sądów. Na grudzień wyznaczona jest ciekawa sprawa, która zdawało się zapomniana została W styczniu w kościele św. Katarzyny w czasie nabożeństwa garstka osób zaintonowała „Boże coś Polskę"; śpiew trwał bardzo krótko i jako hymn kościelny nie powinien był wywołać wielkiego oburzenia. Zrobiono z tego jednak wielkie przestępstwo i dwie winowajczynie, oskarżone o inicyatywę w tej sprawie, staną przed kratkami sądowemi.

Z Witebska donoszą, że proboszcz w Wieliżu, ks. Mockus, za danie ślubu prawosławnemu z katoliczką i nieprawidłowość w dokumentach, skazany został na 10 miesięcy i 20 dni twierdzy.

W Mińsku znów na wikaryusza kościoła na Złotej Górce ks. Eysymonta, sądzonego za wygłoszenie nauki rzekomo podburzającej ludność katolicką przeciwko prawosławnej, izba sądowa wileńska wydała wyrok uniewinniający, ale prokurator izby założył do senatu protest.

Coraz mniej krępują się władze sądowe i administracyjne z oskarżeniami, rzucanemi na księży naszych, najlżejszą nieformalność nazywają „fałszerstwem" i spadają wysokie i poniżające kary.

E. W.

KRONIKA.

Jutro 28 (11) Mansweta P. M.

[illegible] 29 (11) Saturnina.

Wschód słońca o godz. 7 m. 53

Zachód słońca o godz. 3 m. 54

Długość dnia godz. 8 m. 24

Kalendarzyk historyczny.

11 grudnia. n. st.

Roku 1788. Sejm czteroletni uchwala wysłanie posłów do czterech mocarstw europejskich.

— **„Andrzejki"** w P. T. G. Staraniem zarządu Polskiego T-wa Gimnastycznego w nadchodzącą sobotę odbędzie się w lokalu T-wa (Lwowska 12A) radycyjna wieczornica p. n. „Andrzejki". Urozmaicony program zabawy, który podaliśmy w numerze onegdajszym „Dziennika", ściągnie zapewne do sal T-wa gimnastycznego liczne zastępy gości.

Dla członków — wstęp bezpłatny; bilety dla pań i młodzieży uczącej się po 50 kop, dla gości — panowie po 1 rb

Początek wieczornicy o godz. 9 wiecz.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 48 „Ludu Bożego", zawiera następujące artykuły: Rozdwojone dusze.—Ziemia ojczysta (wiersz) — Msze Św. Gregoryańskie.—Ś. p. Feliks hr. Sobański —Hymn na cześć pracy. — Elegancya u dzikich.—Smutne swaty. — Wielka uczona polska. — Co słychać w Dumie i Radzie Państwa. Wiadomości polityczne.—Różne wiadomości.

Dział „Nasza Wieś": Osuszanie torfowisk —O cielnych krowach. — Pszczoły w zimie.—Leczenie domowe. — Przepisy kuchenne—pierniki. — List do Redakcyi. — Żarty. — Ogłoszenia.

Dodatek „Nauka Wiary": Liturgika kościoła rzymsko-kat. Część I. Ciąg dalszy.

Dodatek „Gazetka dla dzieci": Do dzieci.—Paulinka —Mądry pies. — Przyjaciele.—Zagadka.—Bańki mydlane.

— **Echa nadużyć w zarządzie kolejowym.** Dochodzenie śledcze w sprawie głośnych w swoim czasie nadużyć kolejowych, prowadzone jest w dalszym ciągu przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Purika, któremu pomaga komisya rzeczoznawców, składająca się z 6 osób, przeważnie urzędników kolejowych. Długie trwanie śledztwa daje się wytłómaczyć tem, iż materyał śledczy w postaci różnych dokumentów kolejowych, frachtów i spraw sądowych jest nadzwyczaj obszerny, liczyć go bowiem można na setki pudów.

Ponieważ ostatniemi czasy władze śledcze zwróciły uwagę na usiłowania niektórych zainteresowanych osób skierowania śledztwa na niewłaściwe tory, postanowiono aresztować paru t. zw. skupywaczy frachtów i zamknąć ich pod klucz. Na razie aresztowano najbardziej czynnych oszustów pp. Wajsera, Fuksa i paru innych, pomimo, iż złożyli oni w swoim czasie wcale pokaźne kaucye. Powodem do aresztowania posłużyły również nowe ujawnione przez śledztwo a mocno kompromitujące macherów kolejowych dane.

Oprócz znajdujących się już pod śledztwem 18 szantażystów, pociągniętych zostanie do opowiedzialności sądowej jeszcze kilku skupywaczów frachtów, których udział o nadużyciach stwierdzony został w toku śledztwa.

— **Pomnik Gogola.** W niedzielę odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu budowy pomnika Gogola w Kijowie Fakt ten zasługuje na wyróżnienie, ponieważ komitet ten od chwili swego powstania w r. 1909 dotychczas nie odbył ani jednego posiedzenia. Powstał on początkowo z inicyatywy p. Sawenki i jego przyjaciół, którzy, jak wiadomo, chcieli uczcić pisarza tego nie jako autora „Martwych dusz" i „Rewizora", lecz za jego „Listy do przyjaciół", pisane w okresie, gdy zaczął on hołdować ideałom reakcyi

Później sprawę budowy pomnika wzięła w swe ręce rada miejska.

Dotychczas zebrano na pomnik około 2 tys. rb.

— **Likwidacya wystawy.** Onegdaj pod przewodnictwem p. W. Demczenki odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu zamkniętej wystawy, poświęcone kwestyi pokrycia deficytu, który obliczono w sumie, przekraczającej 70 tys. rb.

Komitet upoważnił p. Demczenkę do rozpoczęcia starań w głównym zarządzie rolnictwa i urządzeń rolnych o udzielenie komitetowi odpowiedniej zapomogi.

— **O nabycie placu dla cyrkułu i straży ogniowej.** W swoim czasie kijowska rada miejska uchwaliła odstąpienie ministerstwu sprawiedliwości placu zajmowanego obecnie przez cyrkuł i straż ogniową starokijowską. Jednocześnie rada poleciła zarządowi miejskiemu zakupienie dla ostatnich dwu instytucyi placu kosztem 100,000 rb. Ponieważ jednak miasto żadnych funduszów na cel powyższy nie posiada, rada postanowiła zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o pozwolenie zużytkowania na ten cel części kapitału, zapożyczonego dla budowy koszar, którego reszta wynosi obecnie 290,000 rb. Kijowska komisya gubernialna do spraw ziemskich i miejskich zaaprobowała odnośną uchwałę rady miejskiej i przesłała ją do zatwierdzenia ministrowi spraw wewnętrznych.

— **Co pijemy?** Miejska stacya sanitarna dokonała szeregu analiz wód i napojów gazowych, wziętych z fabryk miejscowych. W wodzie selcerskiej z fabryki S. Szewczenki (ul Kiryłowska), „Petersburskiej fabryki wód mineralnych" Suckiego (Kiryłowska 68) i fabryki Klecowa (Obolońska 68), wykryto ołów w bardzo znacznej ilości. Kwasy żórawinowe, wody cytrynowe i „mors" jabłeczny z fabryk Szewczenki i Chawkina (Chorewa 18) okazały się zabarwione farbami nader szkodliwemi dla zdrowia.

— **Nadużycia w stowarzyszeniu spożywczem pracowników kolei Poł-Zachodnich.** Wczoraj pomocnik naczelnika kolei p. I. Chiżniakow przystąpił do zorganizowania komisyi, mającej zbadać nadużycia w stowarzyszeniu spożywczem pracowników kolei Południowo Zachodnich. Komisya składać się będzie z dwunastu mniej więcej członków.

Wczoraj p. I. Chiżniakow złożył naczelnikowi raport, w którym donosi, iż osobiście badał stan rzeczy w stowarzyszeniu spożywczem i przyszedł do przekonania, że nadużycia faktycznie miały miejsce, lecz w działalności prezesa T-wa Szpicmachera i członka zarządu adw. przys. Karnauchowa nie dopatruje się on cech występnych, kompromitujących.

— **Powrót gubernatora.** Wczoraj z rana powrócił do Kijowa gubernator kijowski, koniuszy Dworu M. Sukowkin.

— **Szkoła sztuki stosowanej.** W tych dniach na posiedzeniu miejskiej komisyi szkolnej rozważano między innemi wniosek p. M. Jaroszewskiego, dotyczący założenia w Kijowie szkoły przemysłowo-artystycznej na wzór głośnej uczelni tego typu w Moskwie, znanej pod nazwą szkoły Strogonowskiej.

Komisya wypowiedziała się za utworzeniem takiej szkoły i postanowiła złożyć radzie miejskiej odpowiedni referat.

W pierwszym roku prócz wykładów przedmiotów teoretycznych postanowiono otworzyć dla zajęć praktycznych: klasy rysunku i modelowania w glinie, pracownię malarstwa dekoracyjnego, pracownię jubilerską oraz pracownię graficzną i artystyczno drukarską.

Komisya postanowiła również prosić radę miejską o udzielenie funduszów na budowę gmachu dla szkoły i ofiarowanie placu miejskiego wielkości 2—9 dziesięcin w obrębie Szulawki oraz poczynić starania, aby połowę wydatków na utrzymanie szkoły przyjęło ministerstwo przemysłu i handlu.

— **Z giełdy.** W tych dniach pod przewodnictwem p S. Mogilowcewa odbyło się doroczne zebranie członków stowarzyszenia giełdowego.

Zebranie dokonało między innemi wyborów członków nowoutworzonej przy giełdzie kijowskiej komisyi notowań dla tranzakcyi zbożowych, na wzór istniejącej komisyi notowań dla tranzakcyi cukrowych.

Do komisyi wybrani zostali z ramienia kupców zbożowych i młynarzy pp: Jakowlew, Turczyn, Siergiejew, Gierasimow, S Halperin, Kelber, Sołowiejczyk, Umanow i od głównego maklera giełdy I. Mizrach. Członkowie komisyi z ramienia Towarzystwa rolniczego wybrani zostaną na następnem posiedzeniu.

Wobec otrzymania pozwolenia na zwiększenie liczby członków kijowskiego komitetu giełdowego wybrano na członków dodatkowych i kandydatów: pp. M. Szestakowa, R. Stoklenwerks, S. Bojarszynowa, M. Halperina i A. Dobryja. Dotychczasowi członkowie komisyi rozjemczej wybrani zostali powtórnie z wyjątkiem p. A. Odarczenki i A. Żołtanowskiego, na których miejsce wybrano pp. W. Własowa i F. Zacherta.

Preliminarz komitetu giełdowego na rok 1914 zatwierdzono w sumie około 17,000 rb. Opłaty na utrzymanie giełdy określono dla banków w wysokości 150 rb, dla fabryk — 60 rb., dla osób prywatnych — 30 rb.; za odwiedzanie giełdy pobierana będzie opłata w ilości 10 rb. rocznie.

— **Szpital Aleksandrowski.** Nakładem zarządu miejskiego zostało wydane obszerne sprawozdanie z działalności miejskiego szpitala Aleksandrowskiego w r. 1912.

W ciągu roku znalazło się w szpitalu 10,034 chorych w tej liczbie 5066 mężczyzn (29,7%), 9648 kobiet (56,7%) i 2320 dzieci (13,6%). Przeciętna ilość chorych wynosiła 611,9 osób dziennie. Ilość łóżek doprowadzono w ciągu roku do 640.

Z ogólnej liczby 17,034, przyjezdnych chorych liczyło się w szpitalu 1932, czyli 11,39%

Według wyznania korzystało ze szpitala w ciągu roku 14551 prawosławnych (85,9%), 1,201 żydów (7%), 965 katolików (5,7%), 131 — ewangelików (0,8%) i 186 chorych innych wyznań.

Z pośród 17,034 chorych zmarło 1,258, czyli 7,38%

Na utrzymanie szpitala wydano w ciągu roku 308,951 rb. 59 kop. Utrzymanie dzienne jednego chorego kosztowało około 1 rb. 40 kop. Wyżywienie chorego kosztowało przeciętnie 25,5 kop. dziennie.

— **Kodyfikacya.** Biuro statystyczne zarządu miejskiego przystąpiło do opracowania systematycznego zbioru wszystkich uchwał rady miejskiej, począwszy od chwili wprowadzenia nowej ustawy miejskiej w r. 1881 do obecnych czasów.

Będzie to nader pożyteczne wydawnictwo, które ułatwi oryentowanie się w wielu sprawach miejskich.

— DEMONSTRACYE. Wczoraj d. 26 listopada w rocznicę śmierci zabójcy ministra spraw wewnętrznych Plehwego D. Sazonowa studenci kijowskiego Instytutu handlowego urządzili demonstracyę.

Podczas wykładu prof. Downara Zapolskiego, studenci zaczęli śpiewać „wiecznaja pamiat".

Gdy profesor opuścił audytoryum studenci zaczęli gromadzić się w korytarzu, w zamiarze urządzenia tam wiecu. Zawiadomiona o powyższem policya przybyła do instytutu, na jej żądanie studenci opuścili instytut i w liczbie 150 osób śpiewając, minęli sobór Włodzimierski i przez ul. Gimnazyalną przeszli na Funduklejowską, kierując się ku Kreszczatykowi. Koło ul. Włodzimierskiej tłum, który rosnąc stopniowo, liczył już kilkaset osób, został przez policyę konną rozproszony.

Podczas demonstracyi przyszło do starcia pomiędzy policyą a studentem Minuchinem, któremu policya odebrała bilet studencki. O g. 3-iej porządek na ul. Funduklejowskiej był już przywrócony.

— ZABÓJSTWO W ŚWIATOSZYNIE. Dn. 25 b. m. w Światoszynie zabita została wystrzałem z rewolweru we własnem mieszkaniu żona profesora Aleksandra Malinina. Profesor W. Malinin bawił w tym czasie w Kijowie.

Tegoż dnia znikł bez śladu stróż domu S. Kowal, na którego też pada podejrzenie o dokonanie tej zbrodni. Zabójca zabrał z sobą 200 rb. gotówką, złoty zegarek i inne kosztowności oraz kilka futer ogółem wartości około 2,000 rb. Policya powiatowa i kijowski wydział śledczy energicznie poszukują zabójcy.

— ARESZTOWANIE ROZBÓJNIKÓW. Ostatniemi dniami kijowskiej policyi powiatowej i miejskiej udało się aresztować kilku członków bandy rozbójnika Niemnożko, zabitego podczas zbrojnego starcia z policyą na Priorce.

Pierwszego aresztu dokonano d. 22-go b. m.

---

4)

Tadeusz Nalepiński.

TAJFUNEK.

(Dokończenie).

...Nagle zbudził go z odrętwienia ostry ból w stopie, podobny do wbicia ćwieku. Sięgnąwszy, podniósł wąski, obosieczny sztylet.

Myśl podejrzliwa, a jasna, jak błyskawica, trysnęła weń ze śmiercionośnego narzędzia, przeszywając tuman świadomości. Instynktowo odsunął poduszkowy fotel od japonki i oglądał skrwawioną klingę.

Głowa Hanayome, skamieniała w rozkosznym śnie, spoczywała u jego stóp.

Odczytał napis wyryty na stali: „Wrogom i zdrajcom Nippon".

— Więc to tak. — mruknął, ocierając broń połą kimono.—Sztylet ten niezawodnie był przeznaczony dla mnie. Tajfunek jest zawzięty... Ale skąd tyle krwi?...

Łagodnie dotknął ramienia Hanayome.

— Kane!...

Odpowiedział mu żałosny, cichy, jakby półsenny jęk japonki.

— Kane, co ci to?... Na Boga!..

Zerwał się i uniósł ją do góry, twarzą odwrócił do światła. Z kurczowo zaciśniętych ust Hanayome wylatywał tłumiony jęk, chrapliwy i świadczący o strasznem cierpieniu. Różowa pisna cisnęła się na drobne perełkowate zęby. Ryszard nagle zrozumiał, że ta dziwna mała kobieta, zwisająca mu na ręku, popełniła przed chwilą czyn straszny, bezpowrotny.

— Harakiri...—szepnął ze zgrozą.

Niebawem powieki japonki drgnęły boleśnie — w tejże chwili zatrzepotała mu w ręku, jak ptak, a jęk głośniejszy wydarł się z jej piersi. Ryszard troskliwie przeniósł i złożył ciało na szerokiej otomanie przed posągiem Buddhy. Nie wiedząc, jak prowadzić ratunek, począł rozpinać haftki kimono, lecz powstrzymał go głos rozsądku.

— Po co?... Wszak to już się stało.

I pochyliwszy głowę do konającej, nasłuchiwał jej ostatniego szeptu.

— Ja.. córka Daimiów—cudza żona... nie powinnam była tego robić..

— Kane, Kane! ..—przypadł ustami do jej białych, jak dwa ścięte kwiaty lotosu, dłoni.

Hanayome otworzyła oczy, długo wpatrywała się w jego usta. Potem wargi jej szepnęły słowa najcichsze, ostatnie.

— Kochałam — — Dicku — —

Ciało jej zatrzęsło się, jak w febrze, sprężyła ręce — zastygła.

* * *

Długą chwilę spędził Ryszard przy zmarłej. Napastowały go różne myśli, z których żadna nie była ukojna. Wreszcie powstał i roześmiał się przykro z całego zdarzenia.

— Literatura, teatr!.. Węgiersko-amerykański melodramat...

I przypomniał sobie ze sztuki Lengyela:

— Trzeba zatelefonować do przyjaciół... Gdzie telefon?

Usiadł przy miniaturowem biurku Hanayome, sięgnął po słuchawkę. Lecz w tejże chwili wzrok jego upadł na otwartą kartę wielkiej księgi.

„Chociaż głęboko w szlamie kwiat ten rośnie, ale czysty jest i bez skazy. Dusza człowieka, która śród pokus zostanie czystą, podobna jest temu kwiatu".

I oto wydało mu się, że on — człowiek biały— zrozumiał najgłębszą treść tych słów..

Klasnął w dłonie.

Dwie murzynki, jak dwa cienie, stanęły we drzwiach.

— Zabiłem waszą panią—rzekł spokojnie.

Czarne wydały krzyk, podobny do wycia, i rzuciły się w stronę posągu. Lecz Ryszard zastąpił im drogę

— Już nie żyje. Skończyła się wasza służba dla niej. Teraz ja wam każę iść i dać znać policyi. Sam tu poczekam.

A gdy się jeszcze wahały, podniósł sztylet.

— Słyszałyście!?..

Murzynki, zawodząc żałośnie i ręce przed siebie rozpostarłszy, wybiegły. W tejże chwili Ryszard poczuł tępy ból i bezwład w skaleczonej nodze. Dręczony wzrastającem cierpieniem, zatoczył się na środku salonu i padł ciężko na dywan. Czuł, że siły go opuszczają raptownie, a pod serce sięga czyjaś ołowiana, zimna ręka.

— Hanayome!.. kobieto najprzewrotniejsza pod słońcem!.. podstęp ci się udał...

Raz jeszcze rzucił się, jak oszalały, tracąc wciąż przytomność, do sofy, na której spoczywało ciało japonki. Jednem szarpnięciem rozdarł błyszczące kimono, obnażył łono zmarłej, wbił wzrok drapieżny w jej nagość, bielszą od kielicha lotosu.

— Ha—ha—ha! . Ani śladu rany.. Tajfunku!... Więc to nie harakiri.. A usta—te twoje usta — — trujące — —

Świecił jej, dziko rżąc, do bladej, jak alabaster białej twarzy.

Potem nagle zwalił się.

— Z tych ust.. ostatni wsączyła pocałunek... w krew... ukorzyła się... na wieki... o Hanayome!... Ha... na...

Za chwilę milczenie najgłębsze zaległo salon. Patrzył z kąta pobłażliwy znawca wszechrzeczy, władca cnót i namiętności, Fudo Sama Buddha nieporuszony. W ręku mocnej przyciskał miecz—umysł, jarząc w płomieniach czerwonego ognia—siły. Na ustach jego szyderczych gasnął uśmiech najżywszego współczucia i nie danej ludziom mądrości.

A usta te zdawały się szeptać:

Hasu no hana no ue ni vite matan.

Co znaczy:

„Na kwiatach lotosu spoczywać będą — połączeni".

Kijów, listopad 1913.

w Bieliczach gub kijowskiej. Miejscowy „uriadnik" zastał w chacie włościanina Kornijenki brata Niemnożki, I. Kowalenkę i pozb. praw Błagodariewa i wszystkich ich aresztował Przy B. okazał się nabity rewolwer.

Po czterech dniach kijowska policya śledcza aresztowała na „tołkuczce" brata zabitego Gełowenki—Aleksandra, siostrę Niemnożki i F. Dmitrenkę. Aresztowani mieli przy sobie rozmaite skradzione rzeczy.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W domu № 31 przy ul Stołypinowskiej służąca 14-letnia M. Szewczenko przewróciła na siebie palącą się maszynkę spirytusową

Na wołanie o pomoc nadbiegła siostra jej druga służąca Ostapcowa i zaczęła rękami gasić ogień na dziewczynce. Sz. odniosła ciężkie oparzenia twarzy, rąk i bioder. „Pogotowie" odwiozło ją do szpitala

Ostapcewa odniosła lekkie oparzenia rąk.

W domu Nr. 8 przy ul Tarasowskiej spadła ze strychu i dotkliwie się potłukła Ch. Kozińska.

— PODEJRZANY O SZPIEGOSTWO W domu Nr. 30 przy ul. M.-Wasylkowskiej policya aresztowała w tych dniach przybyłego z Galicyi żyda S Marguljesa, podejrzanego o szpiegostwo. Według słów M. przyjechał on do Rosyi w interesach handlowych.

Aresztowany nie zna języka rosyjskiego i to utrudniało jego sytuacyę. Obecnie wydany został rozkaz o wysłaniu Marguljesa za granicę.

— SAMOBÓJSTWO. W suterenach domu Nr. 15 przy zjeździe Andrzejowskim powiesił się subjekt Szewczenko

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Onegdaj w rozmaitych punktach miasta aresztowano 7 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

Z sądów.

Podpalenie z zazdrości.

Wczoraj przed ławą przysięgłych w kijowskim sądzie okręgowym stanęła niejaka Marya Karbowska, oskarżona o podpalenie zabudowań sąsiadki swej, wdowy po inżynierze Franciszki Szuchhalterowej

Dnia 27 maja 1913 r. w posesyi Franciszki Szuchhalterowej, położonej w folwarku Berkowiec powiatu kijowskiego wybuchł pożar. Ofiarą płomieni stał się dom mieszkalny i otaczające go zabudowania gospodarskie. Zbadani przez policyę świadkowie stwierdzili, iż przed wybuchem pożaru z domu Szuchhalterowej, która znajdowała się wówczas w lesie, wybiegła sąsiadka jej Marya Karbowska.

Podczas śledztwa i na sądzie Marya Karbowska przyznała się do winy, tłómacząc się, iż podpaliła zabudowania Szuchhalterowej pod wpływem zazdrości, ponieważ podejrzewała, iż niejaki Wilhelm Wicke, z którym żyła od lat 20 zaczął ją zdradzać z sąsiadką.

Bronił oskarżonej adw. przys. Crołhanskij. Powództwo cywilne Szuchhalterowej za spalone dom i budynki gospodarskie popierał pom. adw. przys. Bakszt

Sąd przysięgłych uznał sam fakt przestępstwa, uniewinniając jednocześnie Karbowską.

Sprawa Szulgina.

Na onegdajszej naradzie XII wydziału kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywano między innemi podanie redaktora „Kijewlanina" W. Szulgina o powołanie z jego strony świadków, którzy mają udowodnić, iż inkryminowany mu artykuł o sprawie Bejlisa, oparty był na faktach prawdziwych.

W. Szulgin prosił o powołanie w charakterze świadków: posłów do Dumy Państwowej G Zamysłowskiego i W. Makłakowa, prokuratora kijowskiej izby sądowej G Czaplinskiego, pomocnika naczelnika gubernialnego zarządu żandarmeryi podpułk. P. Iwanowa, sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi W Fenenkę, prof. Bilimowicza, W. Talberga, b naczelnika wydziału śledczego M Krasowskiego oraz kilku współpracowników „Kijewlanina".

Pozatem W. Szulgin prosił o wydanie mu upoważnienia na otrzymanie z kijowskiej izby sądowej kopii „votum separatum", złożonego przez prezesa departamentu izby Kamiencewa i członka izby Ryżowa z powodu uchwały o oddaniu pod sąd Mendla Bejlisa, oraz kopii wyroku kijowskiej izby sądowej w sprawie Miszczuka, którego izby uniewinniły wówczas jednogłośnie

Biorąc pod uwagę, iż Szulgin oskarżony jest o rozgłoszenie zapomocą prasy fałszywych wiadomości o działalności prokuratora kijowskiej izby sądowej Czaplinskiego w sprawie Bejlisa, sąd przyszedł do wniosku, iż dla sprawy mogą mieć znaczenie wyłącznie zeznania świadków, dotyczące samego faktu otrzymania przez Szulgina lub redakcyę jego gazety tych lub innych wiadomości, przytoczonych następnie w inkryminowanym artykule, zaś sprawdzanie czynności służbowych prokuratora izby sądowej Czaplinskiego, podczas rozpoznawania danej sprawy w żadnym razie nie może być dopuszczone.

Na tej podstawie sąd postanowił z pośród wymienionych w podaniu świadków powołać tylko M Tritonowa, jako sekretarza redakcyi „Kijewlanina" i podpułk. P. Iwanowa, który komunikował redakcyi „Kijewlanina" wiadomości o sprawie Bejlisa

Jednocześnie sąd odmówił wydania upoważnienia na otrzymanie z izby sądowej kopii votum separatum prezesa departamentu Kamiencewa i członka izby Ryżowa, ponieważ treść tego dokumentu nie była ogłoszona i dlatego nie mogła posłużyć za materyał do artykułu, a także kopii wyroku uniewinniającego Miszczuka, ponieważ został on skasowany przez senat przed wydrukowaniem inkryminowanego artykułu.

Z teatru i muzyki.

Teatr Polski w Żytomierzu.

Dotychczasowe występy wybornego zespołu Teatru kijowskiego w Żytomierzu cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem. Dotąd odegrano „Dam i huzarów", „Ułanów ks. Józefa", „Panią prezesową", „Obronę Częstochowy". Publiczność na każdem przedstawieniu wypełniała salę teatru miejskiego po brzegi, darząc artystów długotrwałemi, gorącemi oklaski. Dalszy repertuar wypełnią; we środę „Badenhain"—sztuka w 5 aktach L. Rydla, we czwartek—„Sędziowie" St. Wyspiańskiego i „Marcowy kawaler", komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. W piątek zaś odbędzie się ostatnie pożegnalne przedstawienie i benefis dyrektora Fr. Rychłowskiego; odegrana zostanie doskonała komedya w 3 ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Gra sero".

Teatr Polski w Równem.

Kijowski Teatr Polski w sobotę i niedzielę bieżącą da dwa przedstawienia w Równem w teatrze Zafrana

W sobotę odegrana będzie znakomita komedya w 3 ch aktach Al. hr. Fredry, p. t. „Damy i huzary".

W niedzielę „Ułani ks. Józefa Poniatowskiego" arcy-wesoła krotochwila w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Matura.

Zapowiedź występów Teatru kijowskiego obudziła wielkie zainteresowanie.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na choinkę i ubranka dzieciom w przytułku Koła Kobiet: pp. Lila i Olenka Czachórskie [illegible] rb

Na najbiedniejszych, do uznania Administracyi „Dzien. Kij.": p. A. Żołądź (pamięci Malwiny Żołądź) 25 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. W. E. 5 rb., Bohdan Dzierdziejewski 100 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. W. E 5 rb., Aloizostwo Myślińscy 2 rb, Stanisława X 1 rb.

Na szpital rzym.-kat. w Kijowie: pp. Aloizostwo Myślińscy 3 rb

Sprostowanie: w Nr. 313 „Dzien. Kij." w dziale ofiar na głodnych w Galicyi wskutek omyłki korektorskiej wydrukowane nazwisko p. „Czarnowska", zamiast „Czarkowska", co niniejszem prostujemy

Telegramy

od korespondentów własnych i Agencyi [illegible]

Język polski wykluczony.

Petersburg (Wl). Rada Państwa większością 94 głosów przeciwko 74 opowiedziała się przeciwko dopuszczenia języka polskiego do obrad w samorządach miejskich Królestwa Polskiego.

Z delegacyi węgierskiej.

Wiedeń (AP). Delegacya węgierska. Minister prezydent hr. Tisza oponował mówcom z opozycyi i wskazał na to, iż w Rosyi w sprawie bałkańskiej oddawna toczy się walka dwóch kierunków: jeden dąży do umocnienia się na Bałkanach za pomocą zdobyczy, albo—w drodze hegemonii czy protektoratu; drugi—bardziej oświecony i racyonalny—uważa, iż historyczne posłannictwo Rosyi na Bałkanach polega na dążeniu do istotnego wyzwolenia państw bałkańskich Tisza zaprzecza twierdzeniu, jakoby należało zająć Sandżsk podczas wojny Zajęcie Sandżaku byłoby krokiem zaborczym i niebezpiecznym dla pokoju powszechnego. Tisza z przyjemnością stwierdza polepszenie się stosunków pomiędzy monarchią a Rosya, tudzież pomiędzy monarchią i Anglią oraz Francyą.

Wiedeń (AP). Plenarne posiedzenie delegacyi węgierskiej. Członek opozycyi Karolyi niezadowolony jest z polityki zagranicznej Berchtolda: Austro-Węgry w trójprzymierzu nie zajmują należnego im stanowiska. Deputowany Berzewitzy wskazuje na to, iż tajny traktat pomiędzy państwami bałkańskiemi został zawarty przynajmniej za milczącą zgodą Rosyi. Idea panslawistyczna po wojnie bałkańskiej odniosła fiasco, jak i koncert europejski.

Wiedeń (AP). Delegacya węgierska. Hr. Andrassy oświadcza, iż postępowanie Niemiec nie daje powodu do przypuszczenia, iż Niemcy chociaż w najmniejszym stopniu zdradziły Austro-Węgry i nie uczyniły w stosunku do Austro-Węgier wszystkiego, czegoby monarchia mogła się spodziewać Mówca jest bezwarunkowo stronnikiem trójprzymierza, chociażby dlatego, iż Austrya nie miałaby przed sobą przyszłości, gdyby niemcy zostali pobici. Mimo to zdaniem mówcy, Austro-Węgry w trójprzymierzu powinny posiadać pewną samodzielność.

Zadaniem Austro-Węgier jest łagodzenie przeciwieństw pomiędzy mocarstwami należącemi do trójprzymierza i trójporozumienia.

Obecnie trafia się okazya do złagodzenia stosunków pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą, ponieważ nie wchodzą już w grę ani przeciwieństwa realne ani obrażona ambicya.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin (AP) Soc-demokrata Scheidemann uważa, iż sam kanclerz stworzył skomplikowaną sytuacyę i zapytuje, czy w mniemaniu samego kanclerza posiada on jeszcze autorytet dla reprezentowania narodu niemieckiego wobec państw zagranicznych po tem, gdy reichstag większością pięciu szóstych swego składu wyraził mu votum nieufności.

„Nie chodzi tu o obalenie ministrów — mówi Scheidemann — a o ograniczenie absolutnej władzy monarchicznej. Cesarz może mianować kanclerza, to prawda, ale nie może zmusić reichstag, aby pracował z kanclerzem. Soc-demokraci zaproponują usunąć z budżetu pensye kanclerza i ministra wojny".

Kanclerz energicznie protestuje przeciwko oświadczeniom Scheidemanna i prosi, aby jemu samemu pozostawiono rozstrzygnięcie kwestyi, w jaki sposób ma on bronić polityki zewnętrznej Niemiec wobec zagranicy. Następnie, rozważając ostatnie votum nieufności, kanclerz wskazuje, iż według decyzyi, powziętej półtora roku temu, reichstag, wyrażając po interpelacyi votum nieufności rządowi, ma jedynie stwierdzić, iż poglądy kanclerza nie odpowiadają poglądom reichstagu. Obecnie zaś zapomocą takiego votum zamierzają nagle wywrzeć nacisk na postanowienie cesarza i kanclerza.

„Powzięta w czwartek decyzya nie zmusi mnie do podania się do dymisyi! —woła podniesionym głosem kanclerz. — W razie jakichbądź usiłowań, mających na celu ograniczenie praw cesarza, zatwierdzonych przez konstytucyę, będę je zwalczał w sposób jaknajbardziej energiczny i stanowczy. Naród niemiecki nie zechce, aby władza cesarska ulegała sile soc-demokracyi".

Wybory w Bułgaryi.

Sofia (Wl) Wybory do sobrania dały 38 kandydatów rządowych, 51—opozycyi, 20—stronnictwa włościańskiego, 21 socyalistów. Daniew nigdzie mandatu nie uzyskał. Stronnictwo rusofilskie zostało bardzo uszczuplone. Rząd rozporządza 118 mandatami.

Wiedeń (Wł.) Do „Südslavische Correspondenz" donoszą z Sofii, iż przebieg wyborów bynajmniej nie jest dla rządu tak pomyślny, jak pierwotnie mniemano. Prawdopodobnie gabinet otrzyma dymisyę.

Sofia (AP) Według wiadomości otrzymanych po południu rezultaty wyborów przedstawiają się w sposób następujący: obrano dotychczas 95 członków partyi rządowej, 47 agraryuszy, 37 socyalistów, 14 demokratów, 5 nacyonalistów, 5 radykałów i 1 postępowca

Rozłam wśród ludowców.

Kraków (Wl). Wśród ludowców nastąpił zupełny rozłam. Przy Stapińskim pozostało czterech posłów, co się równa zupełnemu upadkowi jego polityki.

Wybryki wszechniemców.

Cieszyn (Wl). Tłum niemców urządził w niedzielę na rynku niebywałe awantury. W domu polskim wybito prawie wszystkie szyby Demonstracye skierowane są głównie przeciwko burmistrzowi, któremu zarzucają przyczynienie się do kompromisu polsko niemieckiego przy założeniu w Bosku seminaryum nauczycielskiego.

Koncert ukraiński w parlamencie austryackim

Wiedeń (AP). Na początku posiedzenia parlamentu rusin Petruszewicz, popierając wniosek zarządzenia jednogodzinnej przerwy, zarzucał rządowi obojętność do sprawy reformy wyborczej. Przeciwko zarzutom Petruszewicza protestował minister—prezydent, prosząc o odrzucenie wniosku, który następnie został uchylony.

Rusini wszczeli okropny hałas łamiąc pulpity i waląc w nie pięściami. Niektórzy z nich gwiżdżą na syrenach. Budzynowski i Srogarewicz dzwonią w dzwonki elektryczne, Kolessa gra na trąbce automobilowej i Olesnicki trąbi na rogu.

Odsłonięcie pomnika Smolki.

Lwów (Wł.). W poniedziałek rano odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Franciszka Smolki. Kantatę odśpiewały połączone chóry „Echa" i „Lutni". Wiceprezes komitetu budowy Władysław Jabl dokonał ceremonii odsłonięcia pomnika i oddał go pod opiekę miasta. Odpowiadał prezydent miasta Neumann Następnie przemawiali: marszałek krajowy i minister spraw wewnętrznych Heinold po niemiecku, a potem po polsku, prezes parlamentu Sylwester i poseł do parlamentu Zalewski po czesku, i radca Budapesztu Hawar po węgiersku. Na pomnik złożono mnóstwo wieńców.

Na uroczystość zjechało do Lwowa kilkudziesięciu posłów wszelkich narodowości oraz rodzina Smolki. Po południu w teatrze miejskim odbyło się galowe przedstawienie „Strasznego Dworu", na którem obecni byli ministrowie i posłowie. Wieczorem zapalono iluminacyę na kopcu Unii. U prezydenta miasta odbył się raut.

Reforma wyborcza w Galicyi.

Lwów (Wł.). Onegdaj sejmowa komisya wyborcza po całodziennych debatach przyjęła w zasadzie rządowy projekt reformy wyborczej Prezesowie klubów sejmowych i namiestnik porozumieli się z ministrem Heinoldem i prezesem Sylwestrem w sprawie przerwania posiedzeń parlamentu na czas obrad komisyi wyborczej. Lewicki oświadczył w komisyi, iż rusini pragną jaknajszybszego załatwienia sprawy reformy. Leo zapewnił o tem samem.

Zjazd lekarzy.

Lwów (Wł.). Zakończyły się dwudniowe obrady zjazdu lekarzy Austryi, podczas których uchwalono wystosować memoryał przeciwko lekarzom pokątnym i postanowiono żądać, aby na wydziałach lekarskich utworzona została katedra lekarsko społeczna.

Obchód Bronisława Chlebowskiego.

Warszawa (Wł). Obchód 45 lecia działalności pedagogicznej Bronisława Chlebowskiego, zorganizowany przez stowarzyszenie nauczycielstwa, zgromadził w salach Stowarzyszenia przedstawicieli wszystkich szkół i instytucyi, do których jubilat należy. Po kilkunastu przemówieniach, podnoszących zasługi jubilata, doręczono mu adres, następnie odczytano telegramy. Znakomity pedagog wygłosił dziękczynne przemówienie.

Konsekracya kościoła.

Warszawa (Wł.). Arcybiskup Kakowski konsekrował odrestaurowany historyczny kościół pokamedulski na Bielanach.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Kolega zabitego Kreński oświadcza, że znaleziony na miejscu zbrodni rewolwer z jego inicyałami nigdy do niego nie należał. Świadek w sposób dodatni charakteryzuje Stasia i oświadcza, iż uczniowie w pokojach umeblowanych Zawadzkiego nigdy nie mieszkali. Ogromnie pochlebnie charakteryzuje Ronikiera jego kolega szkolny adwokat Walicki. W związku z zeznaniami redaktora „Warsz. Utra" zostaje zbadana Dutkiewiczowa, która kategorycznie oświadcza, iż Chrzanowski nigdy nie zamawiał u niej portretu kobiety. Właścicielka restauracyi Kohn i keiner Jakimczik zeznają, iż szwagier Zawadzkiego Więckowski jest podejrzanem indywiduum. Podczas libacyi w restauracyi Więckowski oświadczył: „Kto zabił, to moja rzecz, a Ronikier będzie odpowiadał".

Oświadczenie Jagowa.

Berlin (AP). Reichstag. W odpowiedzi na interpelacye sekretarz stanu Jagow zaznaczył, iż Niemcy wobec specyalnego stanowiska Rosyi jako państwa graniczącego z Chinami, gotowe są przyznać Rosyi prawa, oparte na traktatach i umowach Rosyi z chińskim rządem centralnym, o ile Niemcy urzędownie o tych traktatach i umowach zostały powiadomione.

Nowy gabinet francuski.

Paryż (Wl) Prezydent przyjął członków gabinetu z Doumergue'iem na czele. Spodziewają się jednak, że wkrótce nastąpi zatarg prezydenta z gabinetem.

Z Meksyku

Londyn (Wł.). Z Meksyku donoszą, iż Huerta z rodziną uciekł do Guadalajora.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 27 listopada

Po rozpatrzeniu trzech drobnych projektów praw Rada Państwa, pod przewodnictwem Akimowa, przechodzi do rozważania projektu prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem.

Prezydent oznajmia, że ponieważ projekt był już przez Radę rozważany, a następnie rozważała go ponownie Duma Państwowa,—obecnie dyskutowane będą tylko te artykuły, które zmienione zostały przez Dumę Państwową Mówcom przysługuje prawo przemawiania w ciągu pół godziny.

Wchodzi pod dyskusyę punkt 4 artykułu 31 dumskiego projektu o dopuszczeniu języka polskiego podczas obrad w instytucyach samorządowych.

Prezes rady ministrów oświadcza, iż rząd uważa za potrzebne, niezależnie od decyzyi, jaka w tej kwestyi zapadnie w Radzie Państwa, jasno i wyraźnie wypowiedzieć w tej sprawie swój pogląd, a mianowicie, że i w chwili obecnej podziela on poglądy, wypowiedziane przezeń w latach 1906, 1907, 1909 i 1910. Poglądy te, które znalazły swój wyraz w projekcie dumskim, przyjęte zostały przez rząd z następujących pobudek.

Artykuł 3 praw zasadniczych uważa język rosyjski za państwowy, lecz nie usuwa możności dopuszczenia języków miejscowych.

Polepszenie gospodarki miejskiej możliwe jest tylko wówczas, gdy powołane będą do niej elementy społeczne. Ludność miejska kraju Nadwiślańskiego nie włada jednakże w dostatecznej mierze językiem rosyjskim. Jest to smutne, lecz z tem się trzeba rachować. Konieczność powołania sił społecznych do gospodarki miejskiej — oto jedyny cel obecnego projektu. Pogląd rządu napotkał opozycyę. Wskazywano na to, iż niesłusznem jest czynienie wyjątku na rzecz jednych kresów i niszczenie istniejącej jedności języka. co doprowadzić może do federacyi; lecz w Cesarstwie niema innej miejscowości, gdzieby ludność miejska była tak jednolita, jak w kraju Nadwiślańskim.

Dopuszczenie języka miejscowego do samorządu miejskiego już miało miejsce w kraju Nadbałtyckim. Przy wprowadzeniu samorządu miejskiego dopuszczono tam język niemiecki, który usunięty był tylko w r. 1889. Czyżby nie słusznem było dopuścić obecnie do wymiany myśli w języku polskim w miastach nadwiślańskich z większemi ograniczeniami, niż to było w kraju Nadbałtyckim.

Gdyby cel projektu można było osiągnąć, wcielając zapatrywania Rady Państwa na kwestyę językową, rząd zgodziłby się na to, lecz on uważa, iż przyjęcie uchwały Rady Państwa nie przyczyni się do sanacyi gospodarki miejskiej, dlatego też, w imię podstawowego zadania projektu, potrzeba przynajmniej czasowo dopuścić do posługiwania się językiem polskim podczas dyskusyi w radach miejskich.

Być może, z czasem, gdy gospodarka miejska tak się ugruntuje, można będzie wprowadzić język rosyjski.

Na zakończenie, mówiąc o połączeniu strumyków słowiańskich w morzu rosyjskiem, minister oświadcza, iż rząd podziela pogląd, że do połączenia ze strumykiem, którego dotyczy bezpośrednio omawiany projekt, przybliża raczej ta droga, na której stoi rząd i Duma, niż droga odmienna.

Stiszinskij wyraża ubolewanie, że naczelny wódz rządu rosyjskiego proponuje wkroczenie na drogę pogwałcenia praw narodu rosyjskiego Oponując Kokowcewowi, mówca zaznacza, że wszyscy urzędnicy kraju Nadwiślańskiego dowodzą, iż w miastach znajomość języka rosyjskiego jest dostatecznie rozpowszechniona.

Przy wprowadzaniu samorządu miejskiego w kraju Nadbałtyckim osiągnięcie równouprawnienia języka rosyjskiego z językiem niemieckim uważane było za zwycięstwo. Po 12 latach rząd rosyjski stanął na innym punkcie widzenia i usunął zupełnie język niemiecki, przyczem wprowadzenie języka rosyjskiego uskutecznione zostało bez żadnych trudności. Ludność miejska na terytoryum Polski etnograficznej nie jest wyłącznie polska; — znajdują się tam niemcy, a żydzi stanowią 40%. Stojąc na gruncie równouprawnienia językowego trzebaby było wprowadzić do samorządu używanie języków niemieckiego i żydowskiego; ale obrońcy dumskiego projektu prawa tego nie robią, gdyż projekt prawa nie opiera się nie na zasadzie równouprawnienia języków miejscowych, a na dążeniu do podniesienia języka polskiego do godności drugiego języka państwowego. Po przyjęciu projektu prawa w redakcyi Dumy Państwowej inne narodowości zażądają również wprowadzenia swych języków do obrad w samorządach miejskich i ziemskich; powstanie wieża Babel. Polacy, otrzymawszy polski samorząd miejski, zapragną polskiego samorządu ziemskiego, a później — polskich szkół, sądu, senatu, izb prawodawczych. I pewnego pięknego poranku Rosya zbudzi się z pełną polską autonomią. Tylko język państwowy jest symbolem jedności państwa. Duma Państwowa poniżyła ten sztandar, ale Rada Państwa powinna go podnieść

Bagalej wypowiada przekonanie, że przyjęcie czwartego punktu w redakcyi dumskiej, która jest identyczną z redakcyą komisyi Rady Państwa, przyczyni się do ugruntowania na nowem terytoryum rosyjskiego samorządu miejskiego.

Zinowjew 2-gi sądzi, że omawiana kwestya posiada charakter wyłącznie lokalny i dlatego nie należy nadawać jej charakteru politycznego. Cel projektu — stworzenie dobrej administracyi w guberniach kraju Nadwiślańskiego. Rewizya senatora Neudhardta wykazała wiele braków w istniejącym obecnie samorządzie miejskim; główną zaś wadą tego samorządu jest załatwianie spraw w drodze poufności kancelaryjnej. W miastach kraju Nadwiślańskiego językiem potocznym całej ludności jest język polski.

Jeżeli przy wyborach radnych postawić za warunek znajomość języka rosyjskiego, to ludność miejscowa będzie odsunięta od samorządu miejskiego, do którego posłać należy miejscowe elementy konserwatywne.

Projekt prawa oddaje pierwszeństwo językowi rosyjskiemu: w tym języku prowadzona jest dyskusya, przewodniczący tłómaczy przemówienie polskie na język rosyjski. Czyż może być wobec tego mowa o poniżeniu języka rosyjskiego?

Druckoj-Sokolinskij wypowiada się za przyjęciem projektu prawa w redakcyi Dumy Państwowej, jako dostatecznie zabezpieczającej interesy ludności rosyjskiej.

Dalsze żądania nie przyniosą jej korzyści, a tylko spotęgują waśń. W kraju Nadbałtyckim, gdzie obecnie zabroniono posługiwać się podczas dyskusyi językami miejscowymi, wszystkie sprawy rozważane są na prywatnych zebraniach radnych.

Na milczących urzędowych zebraniach samorządów miejskich odbywają się tylko głosowania w sprawach uprzednio rozważanych. Stosunki polsko rosyjskie przeszkadzają zlaniu się strumyków słowiańskich w morzu rosyjskiem.

Interesy ludności rosyjskiej powinny być zagwarantowane, lecz wprowadzając zbyteczne ograniczenia dla polaków, pracujemy nie na korzyść państwowości rosyjskiej.

Kramer potwierdza słuszność wyjaśnień poprzedniego mówcy w sprawie samorządu miejskiego w kraju Nadbałtyckim, dodając, że w prywatnych naradach radnych biorą udział niemcy i przedstawiciele innych narodowości

Obolenskij I jest zdania, iż kwestyę potrzeba oprzeć na gruncie praktycznym. Nie można przeszkadzać ludności w braniu udziału w samorządzie miejskim. Po polsku mówi cała ludność Królestwa Polskiego —Ludność ta, acz kolwiek zna język rosyjski lecz w stopniu niewystarczającym. Ze względu na należyte prowadzenie gospodarki miejskiej, zachodzi konieczność pozwolić na posługiwanie się językiem polskim; i dziś w magistratach, gdy są powoływani przedstawiciele ludności miejscowej dopuszczane są mowy w języku polskim.—

Rakowicz sądzi, że jedna i wielka Rosya na całej swej przestrzeni powinna uznać tylko jeden język rosyjski, który stanowi cement spajający gmach państwowy. We Francyi, we Włoszech, w Hiszpanii, Niemczech wszędzie panuje tylko jeden język państwowy. Kwestya języka państwowego jest tak doniosła, że jej niemożna rozstrzygać na poczekaniu, rozważając projekt samorządowy. Jeśli potrzeba, damy Polsce samorząd miejski i ziemski, Rosya dała Polsce wszystko: podniosła ją z błota uczyniła krajem kulturalnym, lecz polacy nie powinni żądać więcej, niżli dać możemy. Wspomnijcie bajkę o rybaku i rybce. Niech raczej cierpią miejscowe interesy gospodarcze, niżli rosyjskie interesy państwowe. Odę prawo uzna iż polak może nie znać języka rosyjskiego—polak nie będzie go znać nigdy. Język rosyjski zostanie usunięty precz Mówca nawołuje Radę Państwa do oświadczenia polakom: „wyrzeknijcie się szkodliwych marzeń".—

Szebeko szczegółowo oponuje Stiszinskiemu i Rakowiczowi i oświadcza, że reprezentanci ludności polskiej w Radzie Państwa zajmują to stanowisko jakie zajmowali w kwietniu. Twierdzenie, iż język rosyjski jest usunięty z samorządu miejskiego w Polsce, Szebeko nazywa przekręcaniem faktu: język ten korzysta z miejsca właściwego, jako język państwowy.

Między krajem nadbałtyckim a Królestwem Polskiem—zachodzi wielka różnica.

W tytule Cesarskim — jest tytuł „Król Polski" o królu nadbałtyckim niema mowy. Niemożna porównywać prawa ludności do języka polskiego w samorządzie miejskim z prawami żydów—do przemawiania tam w żargonie. Obrona minimalnych praw języka polskiego nie pozwala jeszcze twierdzić, że polacy dążą do zerwania z Rosyą. Nierozsądnem jest głodzenie człowieka poto, by człowiek ten wyzbył się apetytu

Jeżeli Duma Państwowa pochyliła sztandar rosyjski, to uczynił to samo i Stołypin i komisya Rady Państwa — lecz nie było tak wcale.

Duma Państwowa miała szeroki rosyjski pogląd państwowy na sprawę samorządu w Polsce, nie chciała wprowadzenia zbyt krępujących praw i wysoko wzniosła sztandar rosyjski.

Oponując Rakowiczowi mówca konstatuje że ludność Alzacyi mówi po niemiecku, ale uważa siebie za francuską, gdyż Francya nigdy nie dopuszczała się tam gwałtów. Mówca wyraża ubolewanie, że w izbie rosyjskiej w kwestyi polskiej posłowie powołują się na Prusy; przecież tam stoją przednie forpoczty słowiańskie, tam słowiańska ludność polska za cenę tytanicznych wysiłków walczy o każdą piędź ziemi słowiańskiej.

Zostaje ogłoszona przerwa

Po przerwie Hurko oponując przeciwko wprowadzeniu języka polskiego do samorządu miejskiego oznajmia, iż oświadczenie stronników języka polskiego jakoby ostatni był językiem macierzystym Polski jest niezgodne z rzeczywistością Według danych statystycznych ze 116 miast Królestwa Polskiego, tylko w 23 miastach ludność polska posiada większość, a w 93 stanowi ona mniejszość We wszystkich instytucyach państwowych i społecznych Rosyi językiem urzędowym powinien być język rosyjski.

Tego rodzaju żądanie nie oznacza zupełnie, by państwo rosyjskie chciało zniszczyć naród polski. W guberniach Królestwa Polskiego nie tylko zupełnie swobodnie rozbrzmiewa mowa polska, ale rozwija się literatura, sztuka i nauka polska. Wprowadzenie zaś języka polskiego do zarządów i rad miejskich spowoduje stopniowe wyrugowanie języka rosyjskiego z kraju

Zaznaczywszy, że wprowadzenie języka polskiego w guberniach Królestwa Polskiego jest prawdopodobnie traktowane jako zarządzenie czasowe, tak samo jak w guberniach Nadbałtyckich, gdzie w r. 1897 był wprowadzony język niemiecki, który po 12 latach zastąpiono przez język rosyjski, Hurko zapytuje: „Czy to naiwność, czy też prowokacya?" Czy rzeczywiście po upływie pewnego czasu projektowane jest złożenie nowego wniosku o usunięciu języka, który obecnie ma być dopuszczony.

Należy nie zapominać o artykule 3 praw zasadniczych, który zupełnie jasno głosi, iż ogólnym językiem państwowym jest język rosyjski, obowiązujący w armii, we flocie i we wszystkich instytucyach państwowych, społecznych i prywatnych".

Szrejber, nie zgadzając się z poprzednim mówcą, wyjaśnia, iż zgodnie z częścią drugą art. 3 praw zasadniczych używanie języków miejscowych w instytucyach rządowych i prywatnych określa specyalne prawo. Tym sposobem proponowany artykuł projektu prawa jest zgodny z prawodawstwem rosyjskiem. Według opinii Szrejbera, żądanie ludności polskiej wprowadzenia języka polskiego do rad miejskich, żądanie, popierane przez rząd i Dumę Państwową, zasługuje na szacunek.

Witte wskazuje, że proponowany artykuł projektu prawa, żądający, aby w radach miejskich przewodniczący, prezydent miasta, dobrze władał językiem polskim i mógł na posiedzeniach niezwłocznie tłómaczyć mowy z polskiego na język rosyjski, w praktyce może spowodować poważne trudności, gdyż trzeba będzie we wszystkich miastach Królestwa Polskiego obierać na przewodniczących rad miejskich ludzi, którzy doskonale posiadają język polski.

Dyskusya nad punktem 4 artykułu 31 zostaje zakończona.

Przewodniczący stawia na głosowanie kwestyę, czy Rada Państwa przyjmuje w redakcyi Dumy Państwowej punkt 4 art. 31 projektu.

Większością głosów 94 przeciwko 74 Rada odrzuca p 4 art. 31 w redakcyi Dumy i tem samem przyjmuje p. 4 w redakcyi Rady Państwa

Przewodniczący czyni następujące oświadczenie: „Podczas przerwy dowiedziałem się od niektórych osób, iż Hurko w swojej mowie dopuścił się smutnego przekroczenia, jakiego dotychczas w Radzie Państwa nikt się nie dopuścił. a mianowicie, nawiązując do mowy przywódcy rządu zwrócił się do posłów z następującemi słowami — pytam samego siebie, czy to naiwność, czy też prowokacya? — Tych słów ani ja, ani wiceprezydent, ani też sekretarz państwowy nie słyszeli (głosy z miejsc — „myśmy słyszeli"!). ale stenogram udowadnia, że ten smutny fakt miał miejsce. Z tego też powodu ja, aczkolwiek po niewczasie, powinienem przywołać Hurkę

do porządku i przeprosić, iż tego rodzaju słowa dopuszczone były na publicznem posiedzeniu Rady Państwa".

Po przemówieniu Hurki, który przeprasza za użycie wyrazów nieparlamentarnych, prezydent oznajmia, iż uważa zajście za wyczerpane.

W dalszym ciągu rozważano artykuły projektu prawa, które zostały zmienione przez Dumę Państwową. W dyskusyi nad poszczególnymi artykułami zabierają głos Bagalej, Grimm i Stiszinskij. Zostają przyjęte wszystkie artykuły dumskiego projektu prawa do art. 40 włącznie z poprawkami Stiszinskiego i Kobylińskiego.

Art. 10 o cenzusie mieszkaniowym wyborców miejskich zostaje przyjęty w redakcyi Rady Państwa, która wprowadza cenzus wyborczy o wiele wyższy od proponowanego przez Dumę.

Dalsze rozważanie projektu według artykułów zostaje odłożone do posiedzenia następnego — 29 listopada.

Z ostatniej chwili.

Po usunięciu języka polskiego z samorządu.

Warszawa (Wł.) Po otrzymaniu wiadomości o odrzuceniu przez Radę Państwa punktu 4-go artykułu 31 wprowadzającego język polski do obrad w samorządach miejskich Królestwa Polskiego „Kuryer Warszawski" wydał dodatek nadzwyczajny.

Wiadomość sprawiła wrażenie tem bardziej przygnębiające, iż pod wpływem ostatnich wieści o zapatrywaniach wyższych sfer na sprawę języka w samorządzie tak w kraju jak i w mieście wzmogły się nieco nadzieje na utrzymanie chociażby redakcyi dumskiej projektu.

Obecnie pod wpływem wykluczenia języka polskiego z obrad w samorządach całe społeczeństwo doznało uczucia ostatecznego rozczarowania i rozgoryczenia.

Dzienniki ranne obok sprawozdań z wczorajszego posiedzenia Rady Państwa umieszczą artykuły o znaczeniu przyjętych przez Radę uchwał.

Petersburg (Wł.). Dzisiejsze posiedzenie Rady Państwa w kwestyi samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem służy za temat ożywionych rozmów.

Na posiedzeniu było bardzo dużo publiczności oraz posłów do Dumy. Zwraca na siebie uwagę łagodny, chwiejny ton przemówienia Kokowcewa i zwycięzki stanowczy ton Stiszinskiego.

Można było odnieść wrażenie, iż rząd nie przywiązuje wielkiej wagi do projektu. Kobylinskij w rozmowie z jednym z dziennikarzy powiedział, że wynik głosowania można było przewidzieć; mowa Kokowcewa była krótka i mało przekonywująca.

Pogłoski, jakoby w sferach pragnęli przeprowadzenia projektu w redakcyi Dumy nie sprawdziły się, przeciwnie ministrowie otrzymali polecenie postępowania zgodnie ze swymi poglądami i dlatego na posiedzenie przybyło tylko czterech ministrów.

Petersburg (Wł.). Poseł Harusewicz w rozmowie z korespondentem „Dziennika" powiedział, iż dzisiejsze posiedzenie uważa za historyczne, albowiem wyjaśniony został wzajemny stosunek rządzących w państwie czynników. Poseł uważa, iż jeżeli, pomimo tak pomyślnych warunków, na które złożyły się i odnośna uchwała Dumy i niewątpliwe poparcie rządu,—polacy ponieśli klęskę; jeżeli nawet w tych warunkach nie uczyniono polakom minimalnych ustępstw w dziedzinie języka, — trzeba przyjść do wniosku, że w chwili obecnej nie podobna rachować na zdobycze realne. Ma się rozumieć, nie może być i mowy o dobrowolnem przyjęciu przez polaków projektu samorządu w redakcyi Rady Państwa—zakończył poseł.

Petersburg (Wł). W sferach zbliżonych do Rady Państwa stanowisko Kokowcewa uważane jest za zachwiane. Tem się tłumaczy postępowanie prawicowców. Przypuszczają, iż projekt będzie przekazany komisyi kompromisowej. Lewica Rady Państwa zapowiada, iż w razie przejścia pod obrady projektu w całości będzie głosowała przeciw projektowi, ponieważ uważa projekt za wypaczony.—

Sprawa reformy wyborczej.

Lwów (Wł.) Panuje ogólne przekonanie, iż obstrukcya posłów rusińskich w parlamencie wiedeńskim ujemnie wpłynie na dalszy ciąg rokowań polsko ruskich w sprawie reformy wyborczej w Galicyi.

Rokowania czesko niemieckie.

Praga (Wł.). Prasa miejscowa zapewnia, iż w początkach stycznia p. roku będzie oznaczony termin rokowań czesko-niemieckich.

Wybory do sobrania.

Sofia (Wł.). Pomimo zupełnego niepowodzenia stronnictwa rusofilskiego w wyborach do „sobrania", gabinetowi Radosławowa nie udało się zdobyć większości. Z ogólnej liczby 213 mandatów, stronnictwo rządowe osiągnęło 95 mandatów, agraryusze 37, socyaliści 47, demokraci z obozu Malinowa 14, radykali 5 i stronnictwo narodowe 5 mandatów. Obrany został również i Danew. Przesilenie gabinetowe jest nieuniknione.

Sufrażystki.

Londyn (AP). Sufrażystka Pankhurst po przemowie na mityngu została aresztowana. Oskarżono ją o organizacyę oddziału tak zwanej bojówki sufrażystek.

Przeciwko strajkowi.

Londyn (AP). Na kongresie delegatów trade-unionów rozważano propozycye Larkina o zorganizowaniu strajku powszechnego dla wyrażenia współczucia robotnikom strajkującym w Dublinie. Kongres większością 280,000 głosów przeciwko 203 000 wypowiedział się przeciw strajkowi powszechnemu.

Na Bałkanach.

Bukareszt (AP). Izba deputowanych. Minister prezydent wniósł projekt prawa o ratyfikacyi bukareszteńskiego traktatu pokojowego i o nowych granicach państwa. Premierowi urządzono owacye.

Białogródd (AP). W sferach rządowych zapewniają, iż stosunki dyplomatyczne pomiędzy Turcyą a Serbią zostaną w tych dniach wznowione.

Komisya graniczna.

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego donoszą z Argirokastro, iż międzynarodowa komisya graniczna przybyła 24 listopada. Władze greckie zorganizowały manifestacyę, aby wywrzeć wrażenie na komisyę. Podczas przejazdu komisyi przez wsie mężczyźni i kobiety zatrzymywali automobile, żądając przyłączenia Epiru do Albanii. Jedna kobieta wystrzeliła do automobilu delegata angielskiego, nikogo wszakże nie raniąc.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski.

Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38.

Wydawca Antoni Zieleński.